

Gospodarka > Przemysł na różne sposoby przygotowuje się na wzrost kosztów.

Firmy próbują zminimalizować skutki rosnących cen prądu

Panele fotowoltaiczne na dachach fabryk, większa oszczędność energii, podnoszenie cen swoich wyrobów – tak firmy będą się ratować w przyszłym roku przed mocnym wzrostem cen energii elektrycznej. Podwyżki w niektórych przedsiębiorstwach sięgną nawet 70 proc.

Giędlowski producent kolektorów słonecznych i pomp ciepła Sunex z Raciborza dostał ofertę od sprzedawcy energii zakładającą cenę prądu na 2019 r. o około 40 proc. wyższą niż obecnie. – Zdecydowaliśmy, że przy takiej cenie prądu opłaca nam się zainwestować w panele słoneczne, które zamontujemy na dachach naszych zakładów. Z odnawialnych źródeł chcielibyśmy pozyskiwać co najmniej 25 proc. rocznego zużycia energii – zapowiada Romuald Kalyciok, założyciel i prezes Sunexu.

Eksperti przekonują, że inwestycje we własne odnawialne źródła energii mogą być opłacalne w przypadku małych i średnich firm. – Fotowoltaika nie jest propozycją dla wielkich energochłonnych przedsiębiorstw, ale dla mniejszych firm, w których energia ma spore znaczenie w kosztach, jak przemysł chłodniczy, przetwórstwo spożywcze albo produkcja tworzyw sztucz-

nych. Tym bardziej że właśnie firmy, które zużywają do 20 MWh energii rocznie, płacą najwyższe stawki za prąd w całej Europie. Podmioty te muszą jednak spełnić kilka warunków, by inwestycja się zwróciła – tłumaczy Grzegorz Wiśniewski, prezes Instytutu Energetyki Odnawialnej. Wśród warunków wymienia m.in. posiadanie własnych obiektów – hal

273,35 zł

wynosiła w czwartek cena hurtowa 1 MWh energii elektrycznej z dostawą na przyszły rok. To o 56 proc. więcej niż przed rokiem.

produkcyjnych czy biurowców – i wystarczającej powierzchni na dachach. Wiśniewski szacuje, że inwestycja ta może się zwrócić w terminie od pięciu do maksymalnie dziesięciu lat w wyjątkowych przypadkach.

Grupa Aparator deklaruje, że będzie płaciła w przyszłym roku za 1 MWh energii o 70 proc. więcej niż w tym roku. Dla producenta liczników oznacza to wzrost kosztów od 800 tys. do 1 mln zł. – Jeśli dołożymy do tego wzrost cen gazu, to koszty mediów

energetycznych w ciągu roku wzrosną o 1,3–1,5 mln zł w całej grupie – wylicza Mirosław Klepacki, prezes Aparatora.

Producent liczników nie rozważa budowy własnych źródeł energii. – Zamiast tego skupimy się na poprawie efektywności energetycznej. Będziemy też chcieli przerzucić wzrost kosztów na klienta, co oznacza renegocjację kontrak-

70 proc.

więcej za prąd niż obecnie płacić będzie w 2019 r. producent liczników Aparator. Dla grupy oznacza to wzrost kosztów nawet o 1 mln zł.

tów. Na pewno w jakiejś części się to uda, bo nasi klienci są świadomi skali podwyżek cen energii – dodaje Klepacki.

Na podwyżki cen prądu przygotowuje się też przemysł energochłonny, w tym producent stali ArcelorMittal Poland. – Nie jesteśmy w stanie powiedzieć, jak będą się kształtowały ceny energii w przyszłym roku. Przewidujemy, że ich obecny wysoki poziom się utrzyma. Liczymy się z ich dalszym, już nie tak dynamicznym, wzrostem. Znaczącą i trwałą obniżkę ra-

czej wykluczamy – podkreśla Tomasz Ślęzak, członek zarządu ArcelorMittal Poland.

Dodaje, że wzrost cen energii dotknie firmy również w postaci wyższych cen produktów i usług od setek dostawców i podwykonawców. Jak spółka zamierza minimalizować efekt podwyżek? – Nie mamy wielu opcji do wyboru i raczej nie możemy zakładać, że uda się

18,53 euro

wynosiła w czwartek cena uprawnień do emisji 1 tony CO₂ na rynku spotowym EEX. To o 151 proc. więcej niż przed rokiem.

przenieść wzrost tych kosztów na ceny naszych wyrobów. Pozostaje nam dalej optymalizować procesy i oszczędzać – ograniczać nie tylko zużycie energii, ale też pozostałe koszty funkcjonowania firmy – kwituje Ślęzak.

Najbardziej energochłonne firmy apelują do rządu o wsparcie. Rząd zapowiedział już, że taką pomoc dla przemysłu szykuje – w postaci ulg w niektórych opłatach i rekompensat z tytułu rosnących kosztów emisji CO₂. ©© BOX